

09.03.2018

Szanowna Pani Senator oraz Panowie Senatorowie.

Jestem zwykłym, szarym myśliwym, z samego dołu łowieckiej drabiny. Mieszkam na wsi, jestem blisko przyrody i jej życia. Z zawodu leśnik i ekonomista.

Ponieważ rozpoczęliście już Państwo pracę nad uchwaloną przez Sejm RP ustawą zmieniającą Prawo Łowieckie, odważyłem się zwrócić Państwa uwagę na to, co zdaniem nas, maluczkich, jest ważne w tych zmianach, a co naszym zdaniem może wpłynąć negatywnie na rodzimą przyrodę, a i również życie nas samych.

odnoszę się do druku senackiego 752:

1. Poprawka nr 3 zakazująca poza polowaniami i odłowami płoszenia, chwytania, przetrzymywania, ranienia i zabijania zwierzyny.

Szanowni Państwo. Jest to kontrowersyjna sprawa, jednak chyba zasługująca na więcej niż załatwienie jej jednym zdaniem. Sokolnictwo jest ważnym dziedzictwem naszej kultury. Nie niszczy tego dorobku. A ze spraw bardziej przyziemnych, to chyba każde lotnisko korzysta z usług sokolników. Obecny zapis w ustawie to uniemożliwia. Druga sprawa - pieski. Czy nie można jakoś szczegółowiej potraktować tematu? Może zakazać tak krytykowanego norowania, polowanie na drapieżniki nie jest czymś co ma wielki wpływ na rolnictwo. Ale uniemożliwianie układania psów do polowań na dziki, czy też do poszukiwań postrzałków, już tak. A co z rodzimą kynologią? Co z naszymi, polskimi rasami piesków?

2. Poprawka nr 12 ogólnie mówiąc o odpowiedzialności materialnej za szkody rolnicze kół łowieckich i członków zarządów kół łowieckich.

Bardzo szkodliwym może okazać się zapis o roszczeniu regresowym ze strony PZŁ wobec członków zarządów kół łowieckich w przypadku gdy po likwidacji koła jego majątek nie wystarczy na pokrycie szkód rolniczych.

Przecież to niemal na pewno skończy się masowymi rezygnacjami całych zarządów kół. A to spowoduje, że działalność kół zostanie właściwie sparaliżowana, bo jak polować, kiedy nie będzie komu wypisać zezwolenia na odstrzał zwierzyny?

3. Poprawka nr 13 w części dotyczącej art. 33d czyli dezubekizacja.

Pamiętam, że w pierwszej wersji tej poprawki mowa była też o współpracownikach służb komunistycznych. Co się tymi współpracownikami stało, że w treści ustawy już ich nie ma? Cóż to za dezubekizacja, kiedy we wszystkich łowieckich organach będą mogli zasiadać ludzie, których denuncjacje mogły zaprowadzić na śmierć naszych bliskich?

4. Poprawka nr 19 w części dotyczącej artykułu 42aa.

Ja rozumiem, że las jest dobrem ogólnonarodowym i w pełni się z tym zgadzam. Nie odbieram nikomu prawa do spacerów po lesie, jeżdżenia po nim rowerami, czy zaprzęgami konnymi lub psimi. Jednak nadinterpretacja środowisk pseudoekologicznych usuniętego zakazu UMYŚLNEGO uniemożliwiania prowadzenia polowania, jest grubym nadużyciem.

Przyznajcie Państwo, że szukanie grzybów w styczniu, w trzydziestocentymetrowym śniegu i celowe wchodzenie pod lufy w czasie polowania zbiorowego, jest... no właśnie jak to nazwać? Przecież

można te wszystkie sytuacje ubrać w odpowiednie ramy prawne tak, by myśliwi nie czuli się panami lasu, ale by jednocześnie mogli wykonywać zadania przewidziane ustawą i statutem.

W tym samym artykule punkt 14. Co prawda Sejm odrzucił żądania pseudoekologów by zwiększyć dopuszczalną odległość oddania strzału od zabudowań zamieszkałych do 250m, ale wiadomo, że będą z ich strony naciski na Senat, by jednak to zmienił. Szanowni Państwo. Intencją tych żądań nie jest bezpieczeństwo ludności, bowiem strzał oddany w kierunku zabudowań jest niebezpieczny zawsze. Czy to z odległości 100, 150, 250, czy nawet 3000m. Po prostu nie wolno strzelać w kierunku zabudowań, ruchliwych dróg, do zwierzyny znajdującej się na wzniesieniach. Intencją tych żądań jest chęć jak największej redukcji terenów, na których będzie można polować. Jak Państwo zapewne wiecie, odległość 150m od zabudowań, wyłącza teren o powierzchni ok. 7ha, odległość 250m, to już teren o powierzchni ok. 19,5ha, zaś odległość 500m wyłączy teren o powierzchni aż 78,5ha !!!

W tym samym artykule punkt 16 dotyczący zakazu wykonywania polowania w obecności bądź przy udziale dzieci do lat 18. Szanowni Państwo. Po pierwsze, Konstytucja RP gwarantuje Polakom wychowywanie dzieci zgodnie z ich przekonaniami i sumieniem. Gdzie więc jest ta możliwość? A jak zaznajamiać dzieci z tajnikami łowiectwa? Poza tym, co znaczy wyrażenie "w obecności"? A co gdy w czasie, powiedzmy, patroszenia zwierzyny nadejdzie ktoś z nieletnim? Przecież patroszenie to wciąż polowanie. Mam zostawić wszystko i się oddalić? Co gdy będzie to przeciwnik łowiectwa, narobi zdjęć i pójdzie z tym na Policję? W ogóle czy osiemnastoletni człowiek to dziecko? Uważam, że granica 18 lat jest grubo zawyżona. Nie rozsądniejsze było by ustanowienie jej na lat 15, 16? I nie bardziej życiowe? Przecież w wielu krajach młodzieńcy w tym właśnie wieku są już pełnoprawnymi myśliwymi.

Szanowna Pani Senator i Panowie Senatorowie.

Wiele innych poprawek w jakiś tam sposób pogorszy nasze łowieckie życie, ale cóż - życie się zmienia i czasy też i nigdzie nie jest powiedziane, że ma ono się układać według naszego planu. Postanowiłem napisać o tym, co rzeczywiście moim zdaniem jest niestuszne, niesprawiedliwe czy krzywdzące. Mam nadzieję, że przynajmniej to przeczytacie.

Życzę zdrowia i owocnych obrad.

Z poważaniem P. B.